

GAZETA LITERACKA.

13 Marca 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynajmniej z jednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półrocznej bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

INSTYTUT GŁUCHO-NIEMYGH.

w Warszawie.

Myśl Anielska, przysposabiania do pożycia towarzyskiego istot które natura chciała wyłączyć od społeczności ludzi, nauczania za pomocą wyobrażeń tego co tylko przez słuch i mowę umianiem być może, nim otrzymała swoje wykonanie i udoskonalenie za popędem rozumu a raczej serca xiędza sławnego *de l'Epée*, już w rozmaitych wiekach i krajach rozwijana była, z pomyślnym skutkiem od wielu przyjaciół ludzkości. Nieia *Ponce*, zakonnik Hiszpański, później zaś biegły matematyk Anglik *Wallis*, nareszcie *Amman* lekarz w Harleem zatrudniali się nauczaniem Głucho-niemych, każdy według właściwej metody, które później we Francyi do zadziwiającej doszły doskonałości. Cały zaszczyt tego chlubnego postępu należy się wymienionemu wyżej Xiędzu *de l'Epée*, który początkowe doświadczenia swoich poprzedników zebrał w jeden System Edukacyi, i podobny do Wincencyusza *à Paulo* (dobroczyńcy ludzkości w innym względzie) poświęcił życie i majątek na założenie Instytucyi z której się dziś naywięcej chlubi Paryż. Wdzięczność potomnych nie powinna zapominać, że ten szanowny opiekun nieszczęśliwych

istot, nie mając żadnego Beneficium, bez wsparcia od Rządu i bez kompetencyi, nie posiadając innego funduszu nad własny majątek czyniący może około 12,000 franków rocznego dochodu, utrzymywał swoim kosztem u siebie, odziewał, żywił i uczył czterdziestu Głucho-niemych; a w czasie ostrej zimy 1788 roku, nie raz żałował sobie drzewa na kominek i sukni które mu były potrzebne, aby tylko jego uczniom na niczem nie zbywało.

Tyle starania, wydatków i poświęceń byłyby zagubionemi gdyby *l'abé de l'Epée* którego strata zdawała się niepowetowana, nie znalazłby w Xiędzu *Sicard* następcy swoim, godnego naśladowcy jego cnót i talentów. Od niego to mamy dzisiejszą grammatykę dla Głucho-niemych ze wszystkimi przepisami tego ciekawego nauczania; i taka jest doskonałość porządku, łatwości reguł i sposobów, że zamiast co by był tylko powinien się starać nadgrozić Głucho-niemym niedostatek słuchu i mowy, rozwija w nich nowy zmysł wewnętrzny, który brakuje innym ludziom, zmysł nierównie wyższy nad wszelkie zwyczajne pojęcie.

Podług takich to przepisów założony został i w Warszawie Instytut Głucho-niemych, a Xiądz Falkowski jest tem dla Polski, czém byli dla Francyi *l'abé de l'Epée*, i *Sicard*. Do światła bowiem, nauki i doświadczenia każdego z nich, łączy obu dobroć i czułość: wszystkie chwile swoje oddawszy tak ważnemu przedmiotowi, potrzeba widzieć, z jaką uprzejmością ten praw-

dziwy dobroczyńca ludzkości poświęca się dla szczęścia swoich sierot.

Uspсобiony za granicą kosztem magistratury Edukacyney, a od Domu ś. p. Xiężney Marszałkowej Lubomirskiej, i Krakowskiej Kapituły wspierany, otrzymał za powrotem powierzenie od swojej zwierzchności zakładu tego Instytutu. Pierwsze ogólne jego urządzenie wyszło d. 14. Października 1817. roku, poczem Instytut w końcu tegoż samego miesiąca publicznie otworzonym został.

Nie mała w pracach uczenia pomocą Xiędzu Falkowskiemu jest JP. Jan Siestrzyński, z Wiednia przybyły, który wynalazkami własnego namysłu, w wielu punktach pewniejszy nadał kierunek tej pracy. Rodak ten, przywiązany do oyczystej ziemi, opuścił korzystne miejsce które miał w Stolicy Państwa Austriackiego. On był pierwszy który, kunszt litografii do Warszawy wprowadził, i bez robienia z niego tajemnicy, bez szukania zysków, miłośników pięknych sztuk do rozszerzenia tego użytecznego wynalazku pobudził.

Tak uposażona szkoła Głucho-niemych ćwiczyła się w naukach umysłowych wszelkiego rodzaju; iak gdyby w równi ze Szkołami publicznymi innymi młodzieży aż do roku 1809, w którym pomnożyła liczba niemowów i postęp w ich naukach, wymagając podziału uczniów na klasy, był powodem Rządowi do przydania X. Falkowskiemu nowych pomocników którzyby go w niższych klassach zastępowali. Takimi są: 1. Nauczyciel Wawrzyniec Wysocki, wychowawiec szkoły Szczuczynskiej, usposobiony w Berlińskim Instytucie, zalecający się przykładną obyczajnością, gorliwym wypełnieniem przyjętych obowiązków, i który zdaie się że nie ma miłszej rozrywki iak pożyteczną zabawę z Głucho-niemymi; drugi Nereusz Falkowski, przydany do dozorowania Ekonomiki; trzeci Andrzej Daszewski, starszek trudniący się niemowami mniej dobre wychowanie mającemi. Narescie czwarty Jan Migdałski Mechanik, który zaczął już z kilku Elewami naukę w stolarstwie i tokarce. W godzinach wolnych od nauki dozoriają Elewów płci żeńskiej Pani Persowa, płci męskiej Józef Pelczyński.

Karol Malochowiec Kandydat Prawa Uniwersytetu Wileńskiego sposobi się praktycznie na Dyrektora Instytutu w Wilnie, a tym czasem jest wielką pomocą w dawaniu wyobrażeń Elewom klass zaczynających.

Ażeby ocenić użytki które z zaprowadzenia tego Instytutu spłynąć mogą na kray Polski, należy ie uważać w owej chwili, kiedy skończona zupełnie Edukacya niektórych Elewów zdutnemi ich uczyni do iakich powołań światowych (*), a ich postanowienie w towarzystwie ludzkim będzie najlepszą pochwałą Epoki, którey to zaprowadzenie winni iesteśmy. Tym czasem z postępu uczniów w początkowych naukach, i z moralnego ich wychowania, o czem każdy kto bywa na Examinach przekonał się, można już bardzo pochlebne w tej mierze powziąć nadzieie.

Liczba Elewów powiększa się znacznie w każdym roku. W roku 1817 było ich 15. W roku 1818-24. w 1819-26. w roku 1820-30. W roku 1821-36. Lokal, opał i płaca nauczycielów w całości przez Rząd od założenia Instytutu były udzielane. Fundusz na utrzymanie ubogich do roku bieżącego w części przez Rząd a w części przez dobroczynną Publiczność jest składany. Z początkiem iednak roku bieżącego wyznaczony został od Rządu dostateczny fundusz na utrzymanie 18. Elewów ubogich.

Z Instytutem Głucho-niemych zaczyna bydz w połączeniu Instytut ociemniałych. O ile te dwa Instytuta dogodnie mogłyby bydz połączone, odbywa się teraz proba na dwóch ociemniałych ubogich Elewach.

Jedną z najistotniejszych potrzeb Instytutu Głucho-niemych jest lokal dogodny, obszerny,

(*) W Paryżu, gdzie już od kilkudziesiąt lat istnieje Instytut Głucho-niemych, powychodzili uczniowie, iedni na Professorów w samymże Instytucie, inni są biegłymi Rachmistrzami w Biorach i w wydziale matematycznym umiętności (*Bureau des longitudes*) inni Drukarzami, Redaktorami pism peryodycznych, ieden literatem, dwóch krytykami i t. d.

w czystym powietrzu, z ogrodem i placem, któryby raz na zawsze mógł służyć jednemu przeznaczeniu. W Paryżu mają Glucho-niemi bardzo porządną dom z ogrodem z którego widok z góry z terrasą na cały Paryż rozciąga się: obszerne korytarze pomieszkania, napelnione są tablicami naukowemi, któreby nazwać można *Encyklopedyą glucho-niemych*. Wesolość tego miejsca nie mało się przyczynia do ożywienia w tych nieszczęśliwych imaginacyi, która jest nieiako fundamentem ich poiętności.

Instytut Glucho-niemych w Warszawie nie może się jeszcze poszczycić swoim własnym, a tem mniej dogodnym i przyjemnym mieszkaniem. Mimo tego, pilność nauczycieli i gorliwość dozorców zagradsza po części tę niedogodność. Postęp w naukach i w moralnem wychowaniu, jest bardzo zaspokajający. Dla wyobrażenia zaś, iż nie tylko same potrzebne umiejętności, ale nawet i te które mają za przedmiot ukształcić powierzchowność, dają się w Instytucie Glucho-niemych, przytoczymy tu, że w zapustny Wtorek grali Glucho-niemi sztukę: *Jan III. pod Wiedniem*, której wykonanie pod względem mimiki, akcyi, a co większa nawet, taktu w składanych częściach, mogłoby za wzór służyć naszym artystom. (*)

Skorowidz Dziennika Praw Królestwa Polskiego od Tomu I. do VI. włącznie, czyli zbiór szczegółów ustawy Konstytucyjney, Dekretów Królewskich, postanowień Namiestnika Królewskiego, Statutów, Organizacyi, Traktatów i Konwencyi, tudzież Praw Sejmowych, obiętych w tymże Dzienniku, ułożony porządkiem alfabetycznym, z dokładnem odwołaniem się do Tomów i stron kart, w celu znalezienia natychmiast każdego żądanego przedmiotu. W Warszawie 1820.-8. obias. VI. i str. 324.

Już czytaliśmy umieszczone w Gazetach, Warszawskiej, Nrze 167 i korespondenta Warszaw-

skiego, Nrze 173. z roku zeszłego, sprawiedliwe, zgodne z przekonaniem naszym o tym *Skorowidzu* zdanie. Pomimo to, wierni przedsięwzięciu naszemu dawania o dziełach narodowych naszego bezstronnego zdania, dajemy je i o tém. Jest to pewny, ułożony pracowicie i mozolnie sposobem Dykeyonarza, w porządku alfabetycznym, wykaz szczegółów, znajdujących się w VI. Tomach Dziennika Praw, urządzeń administracyjnych i praw sejmowych, czyli attrbyucyie, obowiązków, czynności, stosunków i prerogatyw władz, urzędników, officyalistów, obywateli i mieszkańców Królestwa Polskiego, z odwołaniem się do Tomów i stron kart, tak, że ie każdy, w każdym razie potrzeby natychmiast znaleźć może. Takowych szczegółów zebrał Autor najwięcej, pod wyrazami: Akta, Areszt, Burmistrze, Członki, Decyzye, Dekreta, Deputacye, Długi, Dobra, Dyrekcyje, Dyrektorowie, Etaty, Examina, Exekucya, Fabryki, Fundusze, Gminy, Instytuta, Izby, Kancellarye, Kandydaci, Kapitały, Kary, Kassy, Kaucye, Kommissarze, Kommissye, Konie, Koszta, Król, Księgi, Kupcy, Listy, Miasta, Ministrowie, Namiestnik, Nominacye, Officyaliści, Oplaty, Osoby, Pensye, Pisarze, Postanowienia, Prawa, Prezesowie, Prezydenci, Prezydujący, Przepisy, Rachunki, Rada, Rady, Radcy, Raporta, Rewizye, Rząd, Sądy, Sekretarze, Senat, Sędziowie, Skład, Spory, Sprawy, Summy, Termina, Tytuły, Urzędnicy, Urzędy, Władze, Właściciele, Wóyci, Wyroki, Zastępcy, Zbiegi, Zbrodnie, Zgromadzenia. Potrzeby i użyteczności tegoż *Skorowidza* dla każdego obywatela, obowiązane go do pełnienia praw i urządzeń krajowych, a szczególnie dla każdego Urzędnika i officyalisty, nikt zaprzeczyć nie może. Życzyć owszem należy, ażeby Autor tego pisał takowy dalej, co do Tomów Dziennika Praw, które następnie wyida.

(*) Wiadomo iż Glucho-niemi posiadają wyraz fizyognomii i bystrości, iaki nie jest dany innym ludziom.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

Lettres de Saint-James, Geneve et Paris, 1820.

Odpowiada w tém piśmie autor dostatecznie na pytanie: czy w Anglii gwałtowney zmiany własności spodziewać się trzeba? Pokazuje statystycznie niestósowność bogactwa z ubóstwem, iaka teraźniejszy spokój Anglii grozi, uważa podstawy ludowy polityczney, czy dosyć są mocne do odparcia zasad demokratycznych; oznacza naturę i prawdopodobieństwo politycznego wstrząśnienia; z tych poprzedniczych uwag, rozwija środki, przez które może rząd się utrzymać, prawo własności ochronić, a niemających własności w spokojnych chwyatelników zamienić.

Autor obznajomiony z polityką uważa swój przedmiot bez namietności i przesady. Według niego dziewiąta część ludności, (która w samej Anglii bez Szkocyi i Irlandyi, milion wynosi), posiada cały majątek tak nieruchomy jak ruchomy własności krajowej i zarobku; zostające 8 składa klasa robotników bez kapitału. Tamci, chcą zachować to co mają, ci chcą zarobić to, czego nie mają. Jedna dziewiąta część zostaje z właścicielami w politycznym albo domowym stosunku; a zatem właściwie 7 ludności należy do związku niemających własności, którzy z właścicielami gruntowymi i przemysłowymi w groźącym się oporze. Z tych siedmiu milionów zatrudnione są cztery rolnictwem, a trzy innym zarobkiem, każdy rolnik żywi przez swoją pracę nieco więcej jak dwóch ludzi, każdy zaś fabrykant, opatrzyć może potrzebnymi towarami dwudziestu dwóch ludzi, a zatem trzy miliony fabrykantów, zaspokajają potrzeby 66 milionów. Odciągnawszy z tych dla Anglii i iey osad dziesięć milionów, i przyjąwszy, że Szkocyja i Irlandya, własną industrią potrzebom swoim dogadzaia; zostaje 56 milionów zagranicznych ludzi konsumujących płody przemysłu angielskiego; rachować można takich, w Ameryce piętnaście milionów, w Hiszpanii i Portugalii dziesięć, w Turcyi pięć, we Włoszech pięć, w północnych krajach ośm,

a w środkowej Europie trzynaście milionów. Lecz od czasu zawartego pokoju z Francją utraciła Anglia przynajmniej czwartą część zagranicznych konsumentów, a przemysł Francyi, grozi iey jeszcze większą stratą. Stosunek Niemiec z Anglią względem tamtych przemysłu, jest prawie taki sam. Przez to zmniejszenie się zagranicznego odbytu, 600,000 fabrykantów angielskich pozbawieni są chleba; mniejsze ubieganie się sprawiło iż nagroda za pracę zniżyła się; ztąd to oburzenie niemających, pozbawionych roboty i chleba, przeciwko własności i bogactwu, a zatem przeciwko porządkowi towarzyskiemu.

Sama Anglia tego niebezpieczeństwa obawiać się nie powinna, bo iey siła i bogactwa są z sobą połączone z polityką, bo tron Arystokracji (około 3,000) i wybór Demokratów, czyli reprezentanci ludu w izbie niższej (posiadacze gruntów, kapitaliści, znaczni dzierżawcy i fabrycy właściciele) składają trzy władze rządowe, mają jeden wspólny interes, to jest: zabezpieczenie się; a zatem król stara się utrzymać swoje koronę, wyższa szlachta swoje znaczenie dotychczasowe; a lud swój udział konstytucyjny w prawodawstwie, i swojego obywatelskiego prawa zabezpieczenie. Ten własny interes przybliży stronę demokratyczną do arystokratycznej, pomimo ich różnego sposobu myślenia. Majętni z pośród ludu tworzą przez to niejako plebeiuszowską arystokrację, a Whigowie oddaleni są tylko słabymi podporami Demokracji. Jednakże rząd popadł w podległość tej części ludu przez błąd w administracji, to jest przez marnotrawstwo pieniędzy krajowych. Lecz ponieważ majętni na coraz większe podatki, całego narodu ciężarem będące zezwalali, okazali się w oczach iego jako władza arystokratyczna, i stracili zaufanie iakie dawniej w ich charakterze demokratycznym pokładano.

Niebezpieczeństwo, mówi autor, nie pochodzi z różności zdań, ale z rozdzielenia się interesów. Ponieważ lud mniema iż plebeiuszowska arystokracja iego interes nadwyrężyła, przez to żąda radykalnej reformy tej części konstytu-

cył, która jest demokratyczna. Ale iednak nie wszyscy z tych, co nie nie mają, a nakładane podatki przez tych, co wszystko mają, znoszą, chcą jednakową siłą wymusić ową reformę. Jedni, mniej są potrzebni, i dla tego mniej roziątrzeni; drudzy boją się działać; inni gardzą gwałtownemi krokami; nakoniec liczna sekta Metodystów, z pobudek religijnych, poddaie się terażniejszemu porządkowi. Wynosi więc liczba radykalnych reformatorów naywięcej półczwartą miliona. I tym brakuie takiego, którenby niemi podług iednego planu kierował, chociażby nawet taki się znalazł, wstrzymywałoby go iednak uczucie prawe, ad naruszania majątków bogaczów, dopóty, dopóki by woyna domowa wściekłości stronnictw nie zapaliła. W razie wybuchnienia gwałtownego, znaydowałaby się cała potęga w mocy trzech władz, które ieden i ten sam interes własnego zabezpieczenia się łączy; a zatem zwycięztwo prawa własności, nie byłoby wątpliwe. Ale samo to zwycięztwo byłoby wielkiem nieszczęściem, powinien więc rząd owemu wybuchnieniu zapobiegać, i uczynić to, ieśli iego przyczyny osłabi.

Przedwszystkiem powinien zupełnie rozwinąć charakter demokratyczny władzy ludu z konstytucją zgodney, z powodu której arystokracja stanu właścicielskiego do dwóch drugich władz się przyłącza; to iest rząd powinien przydać do deputowanych z miasteczek upadłych, równą liczbę prawdziwych narodowych reprezentantów. Ci nie przestana dla tego sprzyać stanowi właścicielskiemu, owszem utwierdzą iego wpływ. Arystokracja nie powinna zbaczać zdrogi konstytucyi wytkniętey; żadne czasowe i miescowe ograniczenia konstytucyi mieysca mieć nie powinny; inaczey ustanie iey dzielność w obronie praw, i ogłoszona zostanie z moralney siły. Nie potrzeba nowych praw ku iey obronie, ieżeli roztropnie i silnie wykonywana będzie. Zamiast pompożenia kosztownych woysk liniowych, niech rząd na obronę własności uzbroi już istniejące milicje krajowe i ochotników. Taka potęga będzie polityczną i razem moralną.

Tym sposobem, zgodnie z życzeniem ludu,

reprezentowana, pod tarczą istniejących praw konstytucyi nie do odporu przygotowana Arystokracja, niech się stara o polepszenie finansów. To tylko wstrzymać może źródło niespokojności. Dotychczas po czterech latach pokoju, zastępowany być musi deficyt pożyczką; pogorsza się więc kredyt rządu. Lecz gdyby po następnym pokoju, połowa tylko tax majątkowych była nałożoną dla pewniejszego zabezpieczenia się drugiej połowy, deficyt byłby był zapelniony. Żadano trwania całej taxy, i parlament zupełnie ją odrzucił.

Roczny deficyt iedenastu milionów funtów szterlingów, przedwszystkiem powinien być zmniejszony. Bezużyteczne wydatki na urzędy nieczynne powinny być zatem zniesione; pensye wielkie niżone, a nie potrzebne urzędy skassowane. Pozostały deficyt, niech arystokracja zastąpi podatkami. Bo ieżeli ich interes z trwałością rządu iest połączony, powinni także koszt na iego utrzymanie ponosić. Dochód z taxy majątkowej, rachuiąc ieden od sta z czystego przychodu, wyniesie 1,200,000 funt. szterlingów. Oprócz tego, radzi autor, ponieważ w Anglii, żadnego prawie przedmiotu nie ma, z którego by podatku nie opłacono, aby tę samą stopę podatkovania w osadach zaprowadzić; lecz aby zniesiony był wprzód dotychczasowy ich zarząd, równie kosztowny iak pelen nadużyćciów. Nakoniec radzi dać robotę niemającym sposobu do życia 600,000 fabrykantom. Podatek ubogich nie iest środkiem zaradczym; wpływ iego podniósł nędzę publiczną do tego stopnia, iż środek ten nie iest dostateczny. Zniżanie nagrody za pracę, które pracującą klasę zbuntowało, wstrzymać należy, tak z względu terażniejszego stanu rzeczy, iak z względu nadziei pomyślniejszych czasów. Stanie się to, ieśli Anglia, wyłączne targi na swoje fabrykata w Ameryce zapewnić potrafi, ieśli rząd niemających sposobu do życia użytecznemi przedsięwzięciami, iako to; uprawianiem i osuszaniem pusto leżących gruntów, zakładaniem kanałów, gościńców i t. d. zatrudni. Nawet zatrudnienia bezużyteczne, naprzykład, stawianie piramid i inne, odjęły-

by szkodliwość próżniaczej ludności, a tém samém przyniosłyby wielką korzyść.

Naydobroczynniejszy środek byłby ten, gdyby bogaci swoim wyrobnikom w bliskości rękodzielni, do uprawy kawałki gruntów zostawiali. Miałoby to nawet wielki pożytek moralny. Konieczną także jest rzeczą, wesprzeć drobnych dzierżawców zniszczonych, przez namnożenie się wielkich posiadłości. Wprawdzie majątni posiadacze ustąpiłoby musieli 100,000 drobnym dzierżawcom za niską cenę, około dwóch milionów Akrow, z tych 47 milionów Akrow, które są ich własnością, a nawet w potrzebie zaliczyć pierwsze zapomogi. Lecz ta ofiara jest mała, dla uratowania całego majątku. Nakoniec wynoszenie się z kraju, powinno być roztropnie kierowane; zyskałaby Anglia na tém więcej konsumentów. Południowa Afryka i New-Sud-Wales, stałyby się z czasem wielkimi prowincjami osadniczymi, miedzożwołyby może przewagi przyszlę Ameryki, i odnowiłyby mogły z względu Anglii stosunek, jaki między Rzymem i Kartaginą zachodził. Bo Francya i Anglia, względnie siebie, nie są w tém położeniu. Z tej przyczyny było dla Anglii ważną rzeczą, aby dwór Portugalski w Brezylji zostawał.

W końcu przypuszcza autor przypadek wojny Anglii z stałym lądem. Przyczynę iey upatruje w wzrastającej wielkości Rossyi, gdyby Bosfor i Grecya Rossyjskiemu berłu podlegać miały. Bliższą zdaie mu się być walka z Ameryką, o udzielne posiadanie handlu. Lecz i w ten czas prawdziwą będzie ta zasada: jeśli narody upadają, przyczyna tego jest w nich samych.

Collection des mémoires, relatifs a l'histoire de France, depuis l'avènement de Henri IV, jusqu'à la paix de Paris, conclue en 1763 avec des notions sur chaque auteur et des observations sur chaque ouvrage. Paris, Foucoul.

(Zbiór pism, tyczących się historyi francuzkiej, od czasu wstąpienia na tron Henryka IV, aż do pokoju Paryzkiego, zawartego w roku 1763;

z dodaniem wiadomości, o każdym autorze i uwag nad każdym z tych dzieł).

Uważać można to dzieło, za osobliwość literacko-bibliograficzną, charakteryzującą stan francuzkiego księgarstwa i iego przedsięwzięć, wydawcą jest Peletot. Całe dzieło składać się będzie z 80 tomów, których wydanie w ciągu lat czterech ukończone być ma, podzielone jest na oddziały z których dwa wyszły.

Die Constitutionen der europäischen Staaten, seit den letzten 25 Jahren 4. Th. 1817-1820. Leipzig.

(Konstytucye Państw europejskich od ostatnich lat 25.)

Dzieło to mieści w sobie: Konstytucyę amerykańską, sześć konstytucyi francuzkich, pięć konstytucyi niderlandzkich; trzy konstytucye polskie, pierwsza 3 Maia roku 1791; druga, podpisana przez Xięcia Warszawskiego 22 Lipca 1807; trzecia nadana przez Alexandra I. dnia 27 Listopada 1815. Konstytucyę wolnego miasta Krakowa dnia 3 Maia 1815. Dalej znajdują się szczególne Konstytucye państw niemieckich; następują dwie konstytucye hiszpańskie, rozmaite krajów włoskich i wysp jońskich. W końcu, konstytucye związku szwajcarskiego.

Naypierwsi rytownicy w Londynie: Warren, Engleheart, Finden, Fittler, Wedgwood, Worthington i inni, pracują teraz nad dziełem narodowem, mającém obejmować portrety angielskich poetów, rysowanych podług najlepszych oryginałów Thurstona. Znaczący obiecują sobie wiele z tego przedsięwzięcia.

Cesarz chiński rozkazał przesłać sobie przez Gabriela Romanowicza Ode do Boga, przetłumaczyć na chińskie, a w obydwóch językach na kosztowney tkance pięknie przepisana w swoim pałacu zawiesić.

Monographie der Spinnen, von Wilhelm Hahn.
Nürnberg, 1820. 7 zł.

Rodzaje arachnidów (pałaków) uważano w nowszych czasach, bardziej pod względem anatomicznym i fizyologicznym, niż wedle porządku systematycznego. Walkenaera dzieła są bez wątpienia szacowne, lecz brakuje im rycin do nauki dokładniejszej potrzebnych, a tem potrzebniejszych, im trudniej jest te zwierzątka żywe otrzymać. Autor opisuje wyrysowane wszystkie znane rodzaje arachnidów. Trzyma się porządku Walkenaera. Obok tekstu niemieckiego znajduje się łaciński. Dopiero pierwszy sextern wyszedł z druku.

Praktische Anleitung zur Lithographie, von Fr. Kohl. Wien, 1820. 4 zł.

W krótkości obejmuje to pismo dokładnie wszystko cokolwiek się tyczy wykonywania tej sztuki. Mówi o wyborze kamieni i o ich przygotowaniu, o wybijaniu i o użytku startych kamieni, nie tylko podług obcych, lecz i podług własnych doświadczeń.

I quattro libri delle Elegie di Propertio, del Michele Vismara. Milano, 1818. 20 zł.

Dotychczasowe tłumaczenia włoskie Propercyusza były P. Wismarowi powodem do nowego przekładu. Do każdej Elegii używa stosownego rodzaju wierszy. W tłumaczeniu, nie trzymał się niewolniczo słów, ale się starał wyrażać myśli, obrazy i uczucia poety.

KORRESPONDENCYA

Do Wydawców GAZETY LITERACKIEJ.

Od Epoki odrodzenia się Literatury w Polsce, a razem od wzniesienia się sceny narodowej, repertoire Teatru naszego, z bogacym był ciągle przekładem najlepszych dzieł tragicznych. Zdziwiona Polska nyrzała w krótkim czasie Horacyuszów, Cyda, Cynnę, Alzyrę, przełożone w twornym piórem Osieńskiego; wielu innych puściło się jego zawodem, a lubo mniej szczęśliwsi w przekładach swoich byli, obznajmili

nas jednak z pięknościami Rasy, Alfyery, Woltera, Delawina i t. d. Zbywało nam jeszcze na jakim dziele Krebillona, któremu Francya (pomimo Boila nazywającym go *piątym Rasy* i niższym od Pradona) miejsce pomiędzy pierwszymi swoimi Tragikami przyznała. Zapełnił ten niedostatek JP. Bogusławski wystawiając na swój Benefis Radamistą i Zenobią przekładu nieśmiertelnego Felhiskiego. Zaslugi niespracowanego Weterana i Ojca sceny Polskiej, połączone z zamiłowaniem dzieł autora Barbary, licznych zgromadziły widzów.

Ze wszystkich pisarzy francuzkich zbliżył się najbardziej Krebillon do Tragików angielskich. Kiedy po pierwszym wystawieniu *Atreusza* zapytano go, dla czego wybrał rodzaj okropny, odpowiedział: « Nie wypadło mi wybierać; Koronel wziął Niebo, Rasy ziemię, zostało tylko piekło, rzuciłem się więc w nie na zabój. »

Tragedya *Radamist i Zenobia* słusznie za arcydzieło tego Autora uważać można. Okropność i politowanie, te dwa główne cele Tragedyi, wstrząsaiają na przemian duszą słuchacza. Wzrost sztuki, mimo natłoku zewnętrznych okoliczności, mimo rozdzielonego na pozór interesu, jest jasny i dobrze prowadzony; Katastrofa (w której Tragicy francuzcy częstokroć mniej szczęśliwymi byli); mocna i uderzająca, Sytuacje piękne, wiersze wzniosłe i szczęśliwe. Charakter Farazmana jest dumny i okrutny, Radamist wystawia najokropniejszą walkę cnoty z dumą i zazdrością; Zenobia jest cnotliwa i czuła, Arsam smutną ofiarą miłości i srogości ojca. Poznanie się Radamistą z Zenobią jest jedno z najczytniejszych miejsc, gdzie Tragedya tak starożytna iako i nowożytna posiada. Opowiadanie Zenobii nieszczęśliwej familii, rozmowa Farazmana z Radamistem którego mniema bydlę postem Rzymskim, scena nakoniec w której Radamist nachodzi Zenobią rozmawiającą z Arsamem, pełne są ognia i szczęśliwych wierszy. « Styl Krebillona, mówi Delandino, jest wzniosły i śmiały, dla tego czasem niepoprawny, i pociągający za sobą zwroty twarde i dzikie; ale te błędy grammatyczne, nie kłują przed wielkimi pięknościami, charakterami dobrze u-

trzymanemi i szczytnemi wierszami, któremi Tragedye jego są napelnione.

Krebillon tak był mocno przedmiotem *Radamisty* zajęty, iż gdy pewnego razu pracował nad nim w ogrodzie królewskim, ogrodnik widząc jego konwulsyjne poruszenia, poczytał go za wariata, i dopiero go *Duvernay* sławny anatomista, któremu on o swoim postrzeżeniu doniósł, zbłądu wyprowadził. *Feliski* w przekładzie swoim korzystał z rad *La Harpa* i *Woltera* skracając gdzieś i gdzie próżną rozwlekłość w *dIALOGACH*. *Wersyfikacja* jego lubo czasem niepoprawna dla słabych końcówek i złe brzmiących wyrażen, iakoto: *Wściekleć*, *chciwiec* i t. p. w wielu jednak miejscach nosi na sobie cechę tej doskonałości która nas ciągle w *Barbarze* zachwyca. Zostawiając biegleszym odemnie znawcom dokładny rozbiór tej sztuki i ocenienie iak dalece tłumacz zbliżył się, albo podniósł Autora, nadmienię w krótkości o grze aktorów. JPan *Bogusławski* w roli *Farazmana* dał nam żywo uczuć stratę, iakaby scena w oddaleniu się tego Artysty poniosła. Gra jego pomimo przytępionej pamięci i słuchu, przypominała nam *Leara*, *Saula*, *Nadyra*, charaktery, które on z największą doskonałością oddać potrafił. JPan *Szymanowski* przeiął się mocno charakterem *Radamisty*. Deklamacya jego pełna, w rozmaitych poruszeniach, rozmaitey nabierała giętkości. Kogoż nie przerażyły te słowa, z najwyższem oddane uczuciem:

Jakiż iad wrząc w mem sercu iatrzy me cierpienia,
I wszystko, aż do zgryzot, w szalenstwo zamienia.
Szukam tu... nędz mych sprawcy: krew płynąca we mnie,
Woła że to mój oyciec..... i woła daremnie.
Lecz stokroć zasłużony przeze mnie gniew Boży,
Tu może bezkarności mey koniec położy.
Tu spadnie piorun dawno mey grożący głowie:
Spuście go już przez litość, spuście go Bogowie!

Scenę w której poznaie żonę, z równem oddał uczuciem. Szkoda tylko, że to najwyżcey zajmujące miejsce w Tragedyi *Krebillona* mniej wprawnie jest przełożonem. Życzylibyśmy wi-

dzieć więcej ognia, więcej rozmaitości Deklamacyi w grze Panny *Nacewiczówny*. Ton opowiadania, który zachowała w iszey scenie Aktu iszego, nie przystał już wcale gwałtownym poruszeniom, iakie na widok *Radamisty* miotać nią były powinny. Łatwo jednak może przy swojej zdadności, zapatrując się nieustannie na niezrównaną grę Pani *Ledóchowskiej* zyskać to, co iey do doskonałości braknie. JPan *Werowski* utwierdził grą swoją mniemanie, iakie publiczność, o jego talencie powzięła.

X. G.

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżej podpisanego dostać można następujących dzieł świeżo z druku wyszłych:

Głębsze uważanie Mesmeryzmu, czyli część Teoryi praktyczney Magnetyzmu zwierzęcego, opartej na fizyce Mesmerowskiej czyli systemacie wzajemnych wpływów ciał świat składających. z krótkiem rysiem sztuki lekarskiej i iey zawodności, oraz z odpowiedzią na zarzuty przeciwko Magnetyzmowi, przez J. Baudouin de Courtenay, z wierną ryciną Mesmera magnetyzującego. W Warszawie w drukarni Dąbrowskiej 1821. zł. 5 gr. 15.

na lepszym papierze zł. 7.

Le nouveau Caveau pour 1821. Choix des meilleures chansons, la plupart inédites des membres du caveau moderne et des Soupers de Momus. Publié par M. Ourry. 1 vol. in-18. Paris, 1821. fl. 6.

Traité d'Arithmétique, à l'usage de la marine et de l'artillerie, par Bozont; avec des notes et des tables de logarithmes, par A. A. L. Reynaud. Neuvieme édition. 1 vol. in-8. Paris, 1821. fl. 7 gr. 15.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf
Królewskiego Uniwersytetu.

Wolno drukować 11. Marca 1821.

Karól Widuliński.

Wszystkich dzieł nowych, o których jest wzmianka w Gazecie literackiej, dostać można w Księgarni N. Glücksberga.